

Spacer w twórczości Charlesa Baudelaire'a

Podsumowując moje rozważania dotyczące postaci flâneura jako bohatera dziewiętnastowiecznej literatury musimy powrócić do Charlesa Baudelaire'a i wizji spacerowania – jaka przedstawiona przez niego, stała się tłem rozważań teoretycznych Waltera Benjamina. Reinterpretacje benjaminowskiego flâneura spowodowały że zakorzenił się on na dobre w opisach i analizach nowoczesnej kultury miejskiej. Dla wielu badaczy spacerowicz stał się symbolem naczelnym nowoczesnej egzystencji miejskiej.

Tak pisze o tym fakcie Aleksander Manterys, podając za przykład Zygmunta Bauman: „Celnie ujmuję to Zygmunt Bauman pisząc, iż życie w ponowoczesności znamionują: fragmentaryzacja epizodyczność i wieloznaczność. Szczególnie istotne jest upowszechnienie wzoru spacerowicza (flâneur), którego ponowoczesną egzemplifikację stanowi rozparty w fotelu uczestnik telewizyjnych widowisk[...]Trzeba dodać, iż Bauman wyróżnia jeszcze trzy typy osobowe, które uzyskały nową jakość w warunkach ponowoczesności: włóczęgę, turystę i gracza”⁵³.

Autor dodaje od siebie iż termin ten spopularyzował Walter Benjamin, który zaczerpnął go z Kwiatów Zła Charles'a Baudelaire'a.⁵⁴ Ta ostatnia informacja – o pochodzeniu benjaminowskiego flâneura, choć funkcjonuje w obiegowym użyciu w środowiskach naukowych -nie jest informacją prawdziwą. Wystarczy wziąć do ręki Kwiaty Zła pisane w języku francuskim, lub ich polskie wydanie, z publikowanymi również wierszami w oryginalnej wersji językowej aby się o tym przekonać.⁵⁵

Nie ma w nich nigdzie słowa o flâneurze. To dopiero Walter Benjamin reinterpretuując je (Kwiaty Zła P.D)powiedział że oddają one ducha flânerii. Zygmunt Bauman pisze że Benjamin

zaczepnął obraz spacerowicza z rozważań autora Kwiatów Zła Charles'a Baudelaire'a nad malarstwem obyczajowym Constantina Guy, przedstawiającym uchwycone na żywo scenki uliczne.⁵⁶

Baudelaire nadał Guyowi miano „malarza nowoczesnego życia” – mając na myśli nie tylko tematykę jego płócien, ile sposób postrzegania tego co przedstawiały. Zdaniem Baudelaire'a, „wyrażały te obrazy iście nowoczesny sposób widzenia świata [...] perspektywę spojrzenia, typ doświadczeń i przeżyć spacerowicza, przechodnia wśród przechodniów, wmieszanego w tłum miejski” .⁵⁷

⁵³ Aleksander Manterys, *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 93.

⁵⁴ Por, [w:], *Op.Cit*, s. 93.

⁵⁵ Sprawdzając to korzystałem z dwujęzycznego przekładu zawartego w „Kwiaty Zła” , Charles Baudelaire, Wydawnictwo literackie, Kraków 1994.

⁵⁶ Bauman opisuje te scenki w taki sposób: „Oto na jednym obrazie mężczyzna kłania się nadchodzącej kobiecie, na innym obrazie inny mężczyzna patrzy w ślad oddalającej się kobiety. Ten kto zamroził ich ruchy i unieruchomione utrwalił na płótnie, nie wie skąd nadeszli i dokąd odejdą. Nie wie czy był świadkiem początku czy końca przygody, czy spotkanie, jakie wpadło mu w oko będzie, czy nie będzie miało dalszego ciągu; może było to pozorowane jako przypadkowe, ale skrzętnie zaplanowane spotkanie tajnych kochanków; może para umówiła się na pierwszą schadzke, a może natknęli się na siebie niespodziewanie dawni kochankowie i ożyło w nich na chwilę dawno wygasłych emocji. Ludzie utrwaleni na płótnie nie mają historii, ani przyszłości. Są powierzchniami bez głębi; to, co

„na wierzchu”, widoczne, co przeznaczone do oglądu, nie odsłania a ukrywa przed wzrokiem przechodnia to, co istotne i ważne. Ktokolwiek ich obserwuje, skazany jest na niewiedzę, którą wypełniać może tylko domysłami. Niewiedza jest jego przekleństwem, ale też i szansą: skoro sens tego, co widzi, jest nieodpowiedzialny i niesprawdzalny, przechodzień może puścić wodze fantazji. Ma on niemal nieograniczoną wolność interpretacji. Może historie tych, których dostrzegł tylko po to, by za chwilę znów stracić z oczu pisać powoli, układać na wszystkie sposoby. Horyzont własnej wyobraźni jest jedyną granicą jego swobody. Ruchliwa ulica miejska pełna jest nieopowiedzianych historii, nie napisanych scenariuszy. To, co się dzieje, jest posłusznym tworzywem w dłoniach przemysłnego rzeźbiarza ludzkich losów. Wszystkowidzący, ale sam nie widziany, ukryty w tłumie, ale do tłumu nie należący, spacerowicz ma prawo czuć się panem stworzenia. Jest reżyserem sztuk, w których przechodnie, nie wiedząc o tym i nie protestując, są aktorami. Jego decyzje w niczym nie zmieniają losów tych, którym wyznaczył rolę w swych sztukach, a więc żadne skrupuły czy obawy nie muszą krępować polotu jego fantazji. Ale też wie ten „reżyser z urojenia” od początku, że sztuka jest sztuką, że wszystko co się w niej odbywa, dzieje się na niby; a i na tym polega urok owej gry bez konsekwencji, władzy bez obowiązków”. Zygmunt Bauman, Dwa szkice o moralności ponowoczesnej, wyd. Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 21-22.

⁵⁷ Por [w:] Op.Cit, s. 21

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.